Nr. 87 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 15 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
– z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Widmo wojny japońsko-chińskiej.

Dymisja rządu litewskiego.

Dekret o rozwiązaniu sejmu. — Wzrost terroru.

KOWNO, 13 kwietnia. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu kowieńskiego — wniosek socjal-ludowców w sprawie votum nieufności dla rządu. Waldemarasa przeszedł 45 głosami przeciw 30 glosom prawicy. Wobec tego premier złożył podanie o dymisję całego gabinetu, przedłem jednak podpisał jeszcze wydany przez prezydenta republiki dekret o rozwiązanie sejmu. Wobec kryzysu państwowego spodziewają się obecnie wprowadzenia dyktatury militarnej. Oczekują. że min. wojny pułk. Merkis utworzy gabinet o charakterze skrajnie prawicowym.

—:::—

KOWNO, 13 kwietnia. (AW.). Terror stosowany przeciw stronnictwom opozycyjnym nie ustaje. Onegdaj na posiedzeniu rady miejskiej Kowna obwieścił przewodniczący. że władze policji politycznej aresztowały 2 radnych, przyczem jeden z nich ma być natychmiast stawiony przed sąd wojenny. Wiadomość ta wywołała konsternację. 8-miu posłów do sejmu litewskiego z frakcyj opozycyjnych czyni starania o uzyskanie paszportów zagranicznych. Niektóre koła wyrażają przypuszczenie, że celem wyjazdu jest poprostu ucieczka posłów opozycyjnych zagranicę wobec grożących im represyj.

Japonja grozi wypowiedzeniem wojny Chinom i Sowietom

Mobilizacja w Japonji.

LONDYN, 13 kwietnia. (Pat.). Times donosi. że według pogłosek Sun Szuan Fang zajął Wu Shi.

SZANGHAJ. 13 kwietnia. (Pat.). Agencja Reutera donosi. że wojska armji północnej zajęły bez walki Pu Kou.

Hankou. 13 kwietnia. (Pat.). Agencja Reutera donosi. że kantoński min. spr. zagr. Czen odpowie na notę 5 mocarstw w sprawie wydarzeń w Nankinie przez wysłanie im pięciu odrębnych not. Mocarstwa. których statki wojenne zmuszone były do bombardowania, otrzymują odpowiedź traktującą w sposób wymijający kwestję gwałtów popełnione przez wojska nacjonalistyczne i oskarżające je o podjęcie bez przyczyny przez ich okręty bombardowania, które spowodowało zniszczenie wielu domów należących do ludności cywilnej oraz śmierć wielu spokojnych mieszkańców. Francja i Włochy otrzymają notę wyrażającą zgodę na wypłatę odszkodowania za straty poniesione przez obywateli tych państw w Nankinie. Co się tyczy noty. która będzie przesłana Japonji. to agencja Reutera przypuszcza, iż będzie ona również utrzymana w tonie pojednawczym, co stanowić będzie próbę wywołania rozdźwięku pomiędzy nią a Anglją i Stanami Zjednoczonymi. Noty Czena ogłoszone będą, jak przypuszcza agencja Reutera. w piątek.

TOKIO. 13 kwietnia. (AW.). Depesza iskrowa donosi, że z powodu zgromadzenia znacznych sił zbrojnych przez Sowiety na terenie wschodniej Syberji rząd pekiński ogłosił w Mandżurji stan oblężenia.

LONDYN. 13 kwietnia. (AW.) „Daily Tel." donosi z Szanghaju. że wobec zawikłań chińsko-sowieckich punktem dominującym jest obecnie stanowisko Japonji. Wszystko wskazuje na to, że odbywa się tam skryta mobilizacja. Narazie nie można się jeszcze zorjentować czy chodzi tu o przygotowania do wypowiedzenia wojny Sowietom, czy też o przeprowadzenie okupacji pewnych terenów strategicznych.

LONDYN, 13 kwietnia. (AW.) „Daily Telegr." donosi z Szanghaju, że flota japońska przystąpiła ostatnio do obsadzenia portu wojennego w Hankau.

WROCŁAW 13 kwietnia. (AW.). Pisma berlińskie zamieszczają na naczelnem miejscu alarmujące radjotelegramy z Tokio o decyzji rządu japońskiego w sprawie niezwłocznego wypowiedzenia wojny rządowi kantońskiemu oraz Sowietom na wypadek gdyby armja południowa wkroczyła do jakiejkolwiek koncesji japońskiej w Chinach. Rząd japoński nie zamierza już więcej tolerować prowokacyj i gróźb rządu kantońskiego. Japonja przewiduje zbrojne wystąpienie Sowietów przeciw Chinom i w takim razie stanie po stronie swych żółtych pobratymców i wypowie wojnę Rosji. Rząd japoński odnosi się przyjaźnie do chińskiego ruchu narodowego, ale nigdy nie dopuści. aby niszczono mienie obywateli japońskich w Chinach. zabijano i kaleczono bezbronną ludność japońską w tym kraju.

Termin wyborów w Warszawie.

WARSZAWA, 13. kwietnia. (Tel. wł.). „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą którego wybory do warszawskiej rady miejskiej odbędą się 21 maja br.

—:::—

POWRÓT MŁYNARSKIEGO.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy z Paryża p. Młynarski, delegat Polski do rokowań o pożyczkę amerykańską.

Dnia 13. bm. rano p. Młynarski odbył dłuższą konferencję z prezesem Banku Polskiego, Karpińskim.

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO SPAŁY.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Prezydent Rzpltej udaje się we czwartek do Spały, gdzie spędzi wraz z rodziną święta Wielkanocne.

—:::—

PRZYJAZD DELEGATA POLSKI PRZY LIDZE NAR.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Do Warszawy przybył dn. 13. bm. delegat Rzpltej przy Lidze Narodów p. Sokal. Pobyt jego w stolicy związany jest z zagadnieniami Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej która odbyć się ma z początkiem maja rb. w Genewie.

—:::—

PRZYJAZD SKIRMUNTA.

WARSZAWA, 13. 4. (AW). Przybył tu poseł Rzeczypospolitej w Londynie p. Skirmunt. P. Skirmunt wraca w niedzielę do Londynu

—:::—

ŻĄDANIE WYDALENIA POSŁA SOWIECKIEGO.

MEKSYK, 13. 4. (Pat.). Dzienniki będące organami niktórych związków zawodowych, wystąpiły do prezydenta Callesa z żądaniem wydalenia z Meksyku posła sowieckiego pani Kołłątaj. Jest ona oskarżona o prowadzenie agitacji komunistycznej.

—:::—

Dobry początek.

Po ośmiu latach rozwiązana została nareszcie Rada miejska Warszawy. Rozpisane wybory na dzień 22 maja dadzą możność miljonowej ludności stolicy wyrażenia swojej opinji o dotychczasowym dorobku magistratury miejskiej. Znacznie większe jednak znaczenie będzie miał wybór nowej Rady, która weźmie na swoje barki ciężar zarządzania życiem gospodarczem największego miasta w Polsce. — Gospodarka miejska w Warszawie, a ma w dotychczasowym swoim bilansie dużo ujemnych stron, była wiernem odźwierciedleniem stosunków w Polsce do majowych wypadków z ub. roku. Życie ponad stan, marnotrawstwo środków publicznych, nieumiejętność związania końca z końcem. Przez cały okres kadencji uchwalano budżety dorywczo w terminach nieliczących się ani z rokiem administracyjnym ani z rokiem kalendarzowym.

Ta gospodarka miała swoje znaczenie, znacznie przekraczające rogatki miljonowego miasta. Stolica jest obliczem narodu i państwa. Wygląd miasta, które już dzisiaj w ruchu tranzytowym z zachodu na wschód odgrywa doniosłą rolę, decyduje o złej czy dobrej opinji kraju.

Rada miejska Warszawy chorowała na marazm wypływający z oderwania się od woli mas. I w tej dziedzinie powinien był przyjść wstrząs, któryby zmienił atmosferę panującą w ratuszu warszawskim i nowym ludziom dostarczył możność twórczej, owocnej pracy. Zawadą w akcji uzdrowienia życia w naszych samorządach jest brak odnośnej ustawy. Życie samorządowe dawnej kongresówki wypływa zdawna już wyschniętego źródła, z dekretu rządu Moraczewskiego.

Znacznie gorzej przedstawiają się te stosunki w dawnym zaborze austrjackim. Komisja likwidacyjna nieznacznie tylko zmieniła stan prawny, sankcjonowany przed dziesiątkami lat przez zaborczy rząd austrjacki.

Skutki tego są fatalne. Mówi o nich najlepiej rozpaczliwy stan naszych miast, w których od szeregu lat „rządzą" komisarze lub sztucznie stworzone Rady gminne miejskie fungujące w „dożywociu"!

Rozwiązanie Rady miejskiej w Warszawie dowodzi, że i w tej dziedzinie przewidziane są pewne zmiany. Zastrzegając się przeciwko wszelkim próbom uszczuplenia praw wyborczych w ordynacji dla samorządów, stwierdzić trzeba, że odnowienie samorządów w Małopolsce jest kwestją najbardziej palącą.

O taktykę francusk. partji socjalistycznej.

PARYŻ, 13. kwietnia. W ubiegłą niedzielę, zakończyła się tu konferencja paryskiej organizacji okręgowej partji socjalistycznej. W kwestji ogólnej polityki partji przedłożono kilka rezolucji: dwie z nich uważają za możliwe współdziałanie partji ze stronnictwami burżuazyjnemi w specjalnych okolicznościach dwie inne odrzucają bezwzględnie takie współdziałanie a natomiast proponują współpracę z komunistami pod pewnemi gwarancjami.

W głosowaniu rezolucje tak pierwszej jak i drugiej grupy, otrzymały po 1800 głosów. Wobec tego organizacja okręgowa wysyła na kongres partyjny który podczas Świąt Wielkanocnych odbędzie w Lyonie, 12 delegatów po sześciu z przedstawicieli jednej i drugiej taktyki.

Żywa dyskusja rozwinęła się nad projektem Pawła Boncoura w kwestji rozbrojenia. Jeden z delegatów postawił wniosek o wyrażenie nagany socjalistycznej frakcji parlamentarnej, za poparcie tego projektu. Organizacja okręgowa uchwaliła zaproponować kongresowi aby projekt ten rozpatrzył nadzwyczajny Zjazd partyjny.

—:::—

Wielki deficyt budżetu angielskiego.

LONDYN, 13. kwietnia. Wielkie wrażenie w Izbie gmin wywołało ekspose ministra skarbu, Churchilla, który przedłożył swój budżet, zamykający się deficytem 36,693.794 funtów szterl. Jest to największy deficyt pokojowy w historji W. Brytanji. Churchill oświadczył, że kraj stoi w cieniu gospodarczych katastrof ostatniego roku, poczem podał w cyfrach straty, spowodowane strejkiem generalnym i siedmiomiesięcznym strejkiem górniczym. Ogólne straty z powodu tych strejków wyniosły w r. 1926 — 23 miljonów funtów, co zdaniem ministra jest główną przyczyną wielkiego deficytu. W r. 1927 należy spodziewać się dalszych strat, obliczonych w przybliżeniu na 18 miljonów funtów, do których doliczyć trzeba 8 miljonów przypuszczalnych strat w r. 1928.

W sprawie pokrycia deficytu Churchill oświadczył: Zmniejszenie wydatków na wojsko wywołałoby panikę. (!) Dla pokrycia deficytu nałożone będą nowe cła na porcelanę, obręcze automobilowe, filmy i t. d., podwyższy się również cło na tytoń i zapałki oraz na wina zagraniczne.

Kongres czeskiej socjalnej demokracji.

PRAGA, 13. kwietnia. W czasie Świąt Wielkanocnych odbędzie się w Pradze kongres czeskiej partji socjalno-demokratycznej, który między innemi zajmie się także rewizją programu partyjnego.

Partja domaga się m. i. zniesienia senatu i zmniejszenia liczby posłów, a jako instytucję zastępczą w miejsce senatu proponuje

UTWORZENIE SPECJALNEGO PARLAMENTU GOSPODARCZEGO,

w którym reprezentowane mają być wszystkie organizacje gospodarcze. Dwie trzecie tego parlamentu mają tworzyć członkowie, wybrani z szeregów funkcjonarjuszy a jedną trzecią przedstawiciele pracodawców. W dalszym ciągu partja domaga się demokratyzacji administracji państwowej, sądownictwa i ustawy prasowej i wypowiada się pod względem narodowościowym za używaniem tej mowy jako urzędowej, która w danych okręgach jest najodpowiedniejsza dla ułatwienia sprawności urzędowania.

Partja, która przed trzema laty liczyła 99.810, zorganizowanych członków, obecnie liczy ich 114.953. Założona została na kongresie w r. 1878, w przyszłym zatem roku obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego istnienia.

—:::—

Hołd wielkiej zasłudze.

(Z powodu wręczenia pamiątkowego medalu prof. Ludwikowi Finklowi).

Kornie pochyliły się głowy historyków polskich przed wielką niespożytą zasługą, ochotnie pospieszył cały świat uczonych, aby udziałem swym w uroczystości wręczenia pamiątkowego złotego medalu Ludwikowi Finklowi dorzucić gałązkę wawrzynu do wieńca chwały znakomitego profesora.

Siedmdziesięciu lat dobiega profesor Finkel, pięćdziesiąt z tego poświęcił pracy naukowej. Przedziwna postać! Człowiek, który nadewszystko w świecie umiłował naukę i ofiarował jej całego siebie, rezygnując prawie z życia osobistego. Najwybitniejszy obok przedwcześnie zmarłego St. Łukasa — uczeń niezapomnianego nigdy Ksawerego Liskego, jako młodziutki student uniwersytetu składa w pierwszych swych pracach dowody świetnego talentu. Praca doktorska o Marcinie Kromerze staje się prawdziwą chlubą Roczników wydziału historyczno-filozoficznego Krakowskiej Akademji Umiejętności. W ślad za nią idą dalsze studja nad historją XVI. wieku o przełomowem znaczeniu.

A równocześnie już rozpoczyna się benedyktyńska praca nad bibljografją historji polskiej. Pierwszy jej zeszyt wyszedł z pod prasy w r. 1891, ostatni w r. 1906. Dzieło to podjęte przy pomocy wiernego przyjaciela i kolegi, zmarłego przed kilku laty Doktora Henryka Sawczyńskiego, wypełnia długie lata cichego a żmudnego trudu. Jakże szarą, niewdzięczną jest praca bibljografa. Dzień po dniu zapisuje się równe, białe karteczki, jedna bliźniaczo podobna drugiej. Potem długie i męczące grupowanie karteczek w działy. Tak powstał wiekopomny gmach finklowskiej „Bibljografji". Dzisiejszy badacz historji polskiej ledwie potrafi wmyśleć się w owe czasy, kiedy trzeba się było przedzierać przez gąszcze źródeł i opracowań bez pomocy pewnego, niezawodnego przewodnika — „Bibljografji". Tak wielka, pionierska praca jest — wolno tego słowa użyć bez przesady — nieśmiertelną zasługą Ludwika Finkla, na zawsze z jego nazwiskiem związaną.

Dorobek naukowy profesora Finkla nie kończy się na „Bibljografji" i wczesnych studjach z dziejów XVI. stulecia. W ślad za dawniejszemi poszły dalsze, liczne badania nad historją stosunków polsko-habsburskich; Finkel wybił się w tym zakresie na czoło historyków naszych, nie ograniczając się jednak do tej jednej, najbardziej umiłowanej epoki.

Jeszcze raz spełnia profesor Ludwik Finkel imieniem całej nauki polskiej obowiązek ciężki i niewdzięczny, lecz nie cierpiący zwłoki, pisze po przeprowadzeniu wieloletnich badań archiwalnych „Historję Uniwersytetu lwowskiego".

Ale nie tylko na niwie indywidualnej twórczości historycznej świeci wzorowym przykładem. Jest też pierwszorzędnym organizatorem, współzałożycielem Towarzystwa Historycznego, członkiem Komitetu redakcyjnego a przez szereg lat redaktorem „Kwartalnika Historycznego". Zawsze pełen inicjatywy jest jednym z najbardziej zasłużonych budowniczych dumnego gmachu dzisiejszego dziejopisarstwa polskiego.

Obraz działalności i zasług Ludwika Finkla (i tak powierzchownie dziś tylko skreślony) zgoła najwyraźniejszych może barw byłby pozbawiony, gdybyśmy nie wspomnieli z głęboką wdzięcznością o jego pracy pedagogicznej. Niewiadoma jest nam statystyka historyków polskich, którzy z dumą zaliczać się mogą do uczniów czcigodnego profesora.

Liczba ich jest ogromna a nie brak wśród nich najcelniejszych pisarzy historycznych młodszego pokolenia; niema uniwersytetu w Polsce, gdzieby uczniowie Finkla nie wykładali. Finkel - profesor - pedagog zdumiewał nie mniej od Finkla — pracowitego bibljografa i archiwisty, od Finkla — wnikliwego analityka dziejowych przejść. — Jego wiedza historyczna nie ma prawie granic, o każdej epoce, ba o każdem ważniejszem zagadnieniu historycznem ma swoje wyrobione zdanie, oparte na głębokich studjach, zna niebywałą masę źródeł i całą miarodajną literaturę. Wiedza na miarę lelewelowską!

I na miarę Lelewela dobroć i wyrozumiałość wobec uczniów. Wieleż zawdzięczają mu troskliwej pieczy nad młodemi talentami, wiele podniet do poważnej pracy, wiele otuchy do przetrwania w chwilach, kiedy piętrzyły się trudności!

Pod pióro wcisną się słowa, któremi Finkel charakteryzował Marcina Kromera: „trudno znaleźć postać bardziej z jednego odlewu, człowieka jakby jedną tylko ideą natchnionego". Tą ideą jest dla dzisiejszego Jubilata idea służenia własną pracą Nauce, Prawdzie, Ojczyźnie, Ludzkości...

Przedziwna, ale i przepiękna postać... Dlatego też wszyscy, którym twórcza praca nad pomnożeniem kultury polskiej jest drogą, składają dziś hołd wielkiej zasłudze, trudowi, dobroci, skromności Ludwika Finkla.

DR. STANISŁAW LOEWENSTEIN.

W obronie -- szatana...

Historja — zdawałoby się — nieprawdopodobna..,

„Robotnik“ podał przed kilku dniami dosłownie niezwykły dokument: wyrok, skazujący ks. kościoła narodowego w Bydgoszczy Zawadzkiego na 2 miesiące i 20 dni więzienia, z zamianą na grzywnę (1200 złotych.)

Motywy wyroku wydają się wprost nieprawdopodobne, zgoła niemożliwe... Nie obchodzi tu nas kościół narodowy jako taki. Ale obchodzi prawo, obchodzi kultura społeczeństwa.

Ks. Z. został skazany przedewszystkiem za to, że był proboszczem parafji „narodowej“. Czy jest to zgodne z konstytucją? Wszak art. 115 powiada, że państwo uznania żadnej religji nie odmówi, jeśli ustawy jej nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem. Tymczasem nietylko uznania odmówiono, ale i proboszcza skazano.

Mniejsza o to. Autorzy „motywów“ bowiem mogą powoływać się na to, że skoro rząd danego wyznania „nie uznał“ (chociażby wbrew konstytucji), nic na to nie poradzą.

W motywach powiedziano dalej, że ogłoszony wyrok zapadł także z tego względu, że ks. Z. krytykował duchowieństwo rzymskie, że zakwestjonował nieomylność papieża, i że „zaprzeczył istnieniu szatana“!... Dosłownie!.

Co to znaczy? Czy obywatelowi nie wolno zaprzeczyć istnieniu szatana? Czy jest obowiązany — pod sankcją karną — wierzyć w djabła? Tak widocznie wynika z wyroku.

Zresztą dobrze, niech kler za nieuznawanie szatana nakłada na wiernych i posłusznych swe pokuty kościelne. Ale co sędziowie, sędziowie Rzeczypospolitej chcą od szatana? Jaki art. kodeksu karnego karze za nieuznawanie i krytykę szatana? Czy sędziowie nie mają innych zmartwień poza obroną szatana?...

Konstytucja nasza w art. 11. poręcze wolność sumienia i powiada, iż „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom“. Chyba jasne. Tymczasem sędziowie skazują, ks. Z. na więzienie za to, że ośmiela się buntować przeciwko — szatanowi. Nowy przymus — wyznawania szatana.

Dalej „motywa“ powiadają, że „występki ks. Z. wywołały zgorszenie, czego wyrazem były „rezolucje“ (!) nadesłane przez rzemieślników- katolików oraz protest rzymsko- katol. kleru. Cóż to jest takiego? Czy rzemieślnicy klerykalni i ich opinja mają być miarodajniejsi dla sędziów od konstytucji? Czy sędziowie znajdują się pod dyktaturą kleru? Czy tak trudno zebrać kopę rezolucji anty-klerykalnych, zamiast jednej klerykalnej? Czy mamy bombardować sędziów rezolucjami za i przeciw szatanowi? Co to za argumentacja?

Agresywność klerykałów wzrasta w Polsce w niesłychanem wprost tempie. Czy to prawda, n. p. że przedłożyli rządowi niesłychany ogromny spis majątków (obecnie rządowych), które mają być oddane klerowi, jako niegdyś skonfiskowane?

Coraz lepiej, coraz lepiej! Owe cytowane „motywy bydgoskie“ staną się niewątpliwie historyczne. Będzie to przerażający dokument.

I w sejmie trzeba będzie pomówić o tych „motywach“, o przymusie uznawania szatana przez obywateli Rzeczypospolitej.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

—:::—

Państwo traci pięć miljonów złotych

dzięki p. Miedzińskiemu.

„Kurjer polski“ pisze. że wprowadzenie liczników jest tylko jednym z epizodów w uprzywilejowanem holubieniu szwedzkich koncesjonarjuszy na niekorzyść interesów skarbu i społeczeństwa, przez ludzi zajmujących po dziś dzień wysokie stanowiska w ministerstwie poczt i telegrafów.

Już sama umowa z Cedergrenem była wyraźnym skandalem, niedwuznacznem działaniem na szkodę skarbu państwa tak, że dziwnem się wydać musiało, że ludzie, którzy umowie tej patronowali, nie zostali natychmiast ze stanowisk swoich zwolnieni.

Lecz nie — ludzie ci nawet zostali przez rząd desygnowani do zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i działalność ich ujawniła się w wyjednywaniu dla P. A. S. T-y wszelkich żądanych przez nią podwyżek opłat do liczników włącznie.

Ministerstwo poczt i telegrafów jest pewnego rodzaju curiosum politycznem — minister tego resortu nie posiada etatu w budżecie, a wiceminister jest autorem i patronem krzywdzącej państwo umowy na monopol telefoniczny.

Ci dwaj ludzie jednem pociągnięciem pióra zwiększyli wydatki państwa o sumę 3—5 miljonów złotych rocznie i obciążyli społeczeństwo haraczem, idącym w dziesiątki miljonów złotych — wszystko to na rzecz grupy szwedzkich eksploatatorów bez osiągnięcia wzamian minimalnych korzyści dla państwa.

Podpis p. Miedzińskiego zbyt drogo kosztuje tym raze skarb państwa.

Opłaty za telefony zostały na mocy dekretu licznikowego uzależnione od ilości rozmów.

Tem samem stwierdzono iż koszta eksploatacji telefonów są współmierne z ilością dokonanych połączeń.

Tymczasem koszta połączenia (telefonistka dokonywuje do 500 połączeń na godzinę) wraz z uwzględnieniem połączeń z aparatami zajętemi nie przekracza 0,2 grosza podczas gdy P. A. S. T-a pobiera za dodatkowe rozmowy po 6, 8 i 10 groszy a więc osiąga 3000, 4000 i 5000 procent zysku, gdyż pozostałe koszta pokrywają całkowicie opłaty ryczałtowe.

Od czasu zwycięstwa PAST-y nad licznikami, w urzędach państwowych, większych przedsiębiorstwach handlowych, hotelach itp. przystąpiono do stopniowej redukcji aparatów. Np. jeśli dotąd posługiwano się kilkoma aparatami, obecnie liczbę ich zmniejszono do minimum. W znacznym stopniu zostali pokrzywdzeni urzędnicy, obecnie bowiem w urzędach państwowych zastosowano względem nich specjalną formułę. Jeśli ktoś chce skorzystać z aparatu, musi zapisać się do specjalnej książki, złożyć swój podpis, że korzystał z rozmowy, następnie wymienić godzinę rozmowy oraz zaznaczyć, że telefon był prywatny i który z rzędu. W końcu miesiąca użycie telefonu przez urzędników będzie obliczane, a następnie należytość ściągana z ich skromnej gaży. Zdaniem dotąd jeszcze nierozwiązanem jest jednakże sprawa wzywania Pogotowia Ratunkowego przez policjantów oraz straży ogniowej do pożaru.

—:::—

Przed popełnieniem mordu sądowego.

Donosiliśmy już przed kilku dniami, że Najwyższy Trybunał w Nowym Yorku odrzucił rewizję wyroku śmierci wydanego w r. 1921 na dwóch włoskich robotników, Sacco i Vancetti.

Tem samem znikła ostatnia nadzieja, że na drodze prawnej, uda się niedopuścić do popełnienia politycznej zbrodni, która w tym wypadku zamaskowała się jako wyrok sądowy. Pozostaje jedynie możliwość, że rząd wobec burzy protestów zdecyduje się na skorzystanie z prawa łaski.

Sacco i Vancetti, zostali w roku 1920 aresztowani z powodu rzekomego mordu rabunkowego popełnionego na 2 funkcjonarjuszach w Chicago. Aresztowano ich właśnie w chwili, gdy organizowali demonstrację przeciw sądownictwu amerykańskiemu. Jest faktem stwierdzonym, że obu aresztowano wyłącznie ze względów politycznych i że dopiero w ciągu postępowania sądowego podniesiono przeciw nim zarzut mordu rabunkowego. Jako świadków naprowadzono osoby zażywające złej sławy, z których zresztą wielu ostatecznie wyznało, że złożyli fałszywe świadectwo przeciw obwinionym.

Uczciwa prasa demokratyczna w Stanach Zjednoczonych od samego początku protestowała przeciw procesowi, który nazywała „oburzającą farsą“.

Zmarły przed niedawnym czasem przewódca socjalistycznej partji w St. Zjednoczonych, Eugenjusz Debs, wydał odezwę, wzywającą klasę robotniczą do urządzania masowych zgromadzeń na rzecz obu niewinnie skazanych. Komitet utworzony dla obrony skazanych, do którego m. in. należą przedstawiciele partji socjalistycznej i Zw. zawodowych, działa pod hasłem, wypowiedzianem przez Debsa: „Sacco i Vancetti są niewinnymi ludźmi“. Nie mogą być zamordowani.

Położenie obu robotników,

KTÓRZY JUŻ OD SIEDMIU LAT SIEDZĄ W WIĘZIENIU, CZEKAJĄC NA WYKONANIE WYROKU,

jest o tyle gorsze, że nie mogą się spodziewać interwencji na swoją korzyść ze strony faszystowskiego rządu włoskiego.

TELEGRAM S. M. R

Dnia 8. b. m. wysłano następujący telegram kablowy do gubernatora stanu Massachusetts, w którego ręku spoczywa los obu nieszczęśliwych:

„Siedm miljonów zorganizowanych w Socjalistycznej Międzynarodówce robotniczej żywi pełne przekonanie, że Sacco i Vancetti są niewinni. Wzywam Pana do niedopuszczenia do egzekucji, któraby okrutnie znieważyła sumienie ludzkości“.

Senator LOUIS DE BROUCKERE
przew. komitetu SMR. dla obrony więźniów politycznych“.

AKCJA PRZEDWYBORCZA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 13. kwietnia. (A. W.) Sytuacja poprzedzająca wybory do rady miejskiej m. Warszawy nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Faktem jest że toczą się pertraktacje pomiędzy PPS. i kilku związkami o wystawienie wspólnej listy. Partja Pracy pragnie przyciągnąć związki inteligencji pracującej by z nimi współpracować w czasie wyborów. Nie wykluczone również, że partja ta pójdzie do wyborów w kooperatywie z klubem mieszczańskim. Z oddzielnymi listami natomiast wystąpią Zw. Napr. Rzpl. NPR. ChD. i ZLN.

ŻEBRACY — DO ROBOT PRZYMUSOWYCH.

BRUKSELA. 13. kwietnia. Rząd belgijski wydał ustawę, która nakazuje wysyłać zawodowych żebraków, do przymusowych robót w kopalniach węgla. Pierwszą partję żebraków złożoną z 230 zawodowców odstawiono w tych dniach do kopalń.

Oczywiście chodzi tu o ludzi zdrowych, którzy nałogowo nie chcą pracować.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 kwietnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Miejskie Teatry zamknięte.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems".
Poniedziałek, o godz. 4 „Potasz i Perlmutter".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems".
Wtorek, o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems".
Środa, o godz. 7.30 „Tajemniczy Dżems".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Wiedeńska krew.
„APOLLO": Pat i Patachon.
„PALACE": Czarny ptak.
„KOPERNIK": Niechaj nas dziecko sądzi.
„MARYSIENKA": Paryż w dzień i w nocy.
„PASAŻ" Miłość przez ogień i krew.
„WANDA": Dziesięć tysięcy narzeczonych.
„CHIMERA": Hrabina z Texasu.
„ROCOCO": Manewry cesarskie.
„FATAMORGANA": „Faust".
„NOWOŚCI": Blondynka i Cienie nocy.

—:::—

PRZEDŁUŻENIE GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW DYR FERTNERA W TEATRZE MAŁYM. Dyr. Fertner wraz z pp. Skoniecznym i Peszyńską zostają przez święta we Lwowie i grać będą w „Potaszu i Perlmutterze", oraz w „Tajemniczym Dżemsie".

—:::—

ZAKAZ URZĄDZANIA ŚWIĄTECZNEJ STRZELANINY. Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych wydaje niniejszem Dyrekcja Policji, w interesie porządku i bezpieczeństwa publicznego, na podstawie par. 7 rozp. z 20. IV 1854, Nr. 96 Dz. u. p. zakaz urządzania strzelaniny na ulicach i placach m. Lwowa i sprzedaży wszelkich do tego celu służących środków.

Przekroczenie tego zakazu karane będzie po myśli par. 11 powyższego rozporządzenia, grzywną, względnie karą aresztu do 14 dni, przyczem zauważa się, że za nieletnie dzieci pociągani będą rodzice, względnie opiekunowie do odpowiedzialności za brak należytego dozoru.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Termin rozpoczęcia wykładów w III. trymestrze przesuwa się wyjątkowo w bieżącym roku akademickim na dzień 27. kwietnia.

Rektorat zaznacza przytem — po porozumieniu się z władzami kolejowemi — że termin ważności wydanych zaświadczeń na zniżki kolejowe, oznaczony w tych zaświadczeniach do 19. kwietnia, przedłużony zostaje do dnia 26. kwietnia br. włącznie.

W NOTATCE P. T.: „OSTRZEŻENIE przed oszustem" prezydjum lwowskiego Stowarzyszenia kupców podało, że p. Goldberg Mieczysław przeprowadza nieprawnie rewizję w sklepach. Na podstawie przedłożonej nam legitymacji możemy stwierdzić, że p. Goldberg jest upoważniony do ścigania przemytnictwa i ma prawo korzystać ewentualnie z pomocy policyjnej.

PODRZUCONE KRZYŻE. W realności przy ul. Ziemiałkowskiego, Z. Łosiówna znalazła dwa krzyże, okucia mosiężne, oraz dwie szarfy, koloru żółtoniebieskiego, służące do ozdoby kościelnych chorągwi. Przedmioty te zdeponowano w policji.

ZAWIERUSZONA PANIENKA. Ksawera Puhacz, zam. przy ul. Leona Sapiehy, doniosła policji, że jej 21-letnia córka Józefa przed paru dniami wydaliła się z domu i słuch za nią zaginął. Jest ona wzrostu średniego, blondyna, jedną rękę ma krótszą, ubrana była w czarny płaszcz, w suknię i czapkę granatowego koloru, oraz czarne buciki.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZAMORDOWANIEM Ś. P. SOBIŃSKIEGO. W związku z aresztowaniem N. Atamańczuka, obwinionego o dokonanie tej zbrodni, aresztowano w Dolinie: kierownika tamtejszej szkoły Jarosława Gretczaka, 17-letnią jego córkę Olgę, Marjana Waniuka, oficjała sądowego, nauczycielkę Hrycajównę, studenta Lubaczewskiego, Wirstiuka, Andrzeja Antoniewicza ze Lwowa, oraz ucznia VI. kl. gimn. N. Łysiaka, rodem z Weldzirza. Znajdują się oni w więzieniu przy ul. Batorego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi r. Januszewski.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 16-letnia Bronisława Bania, z Kleparowa, zjawiła się z raną postrzałową na nosie, zadaną jej przypadkowo przez koleżankę Eugenję Jaworską, która znajdowała się w stanie podpitym.

Obrazki obyczajowe z Zamarstynowa.

Wiele wrogów, to wiele szacunku — mówi przysłowie. Młode małżeństwo Stefan i Teofila Jackowie, niewiadomo czy cieszą się respektem wśród swych sąsiadów i znajomych w Zamarstynowie, to jednak pewne, że mają wrogów co nie miara. Codziennie prawie toczyły się utarczki słowne pomiędzy tą parą, a tłumem sąsiadów. Pewnego razu jedna z przeciwniczek Jackowej, chcąc jej dogodzić, zawołała, iż oskarży ją w policji. Podobna pogróżka ubodła niesłychanie tę niewiastę. Wszystkie bowiem spory załatwia się tam bowiem po „sąsiedzku". Wzywanie przeto policji, to najcięższa znjewaga, to pogwałcenie prawa zwyczajowego. Wobec tego Jackowa nie znalazła dość ważkich słów na wyrażenie swego oburzenia. W wielkiej irytacji momentalnie podniosła swą kieckę, stała po pas jak bogini Wenus malowana w chwili poczęcia z piany morskiej i poklepując się ręką, wołała, że wszyscy wraz z policją mogą ją pocałować...

Pewna Neapolitanka, gdy jury „Fanametu", wybierające diwy filmowe, zakwestjonowała piękność jej wdzięków, zdarła swe kuse szatki, poczem cała w swej nagiej krasie stała na podjum wobec oniemiałego audytorjum.

Występ Jackowej wywołał również efekt niebywały. Przeciwniczki jej oniemiały, niektóre spluwały zaś Antonina Litwinowa wołała na całe gardło: „Bój się pani Boga! Taka młoda i wstydu niema!" Jak następnie zeznała ona na rozprawie, krzyk jej był jednak głosem wołającego na puszczy. Tu dodamy, że Wenus zamarstynowska liczy tylko 26 lat, jak to z urzędu stwierdzono.

Panienka, ledwie co wykluwająca się z podlotka, Jańcia H., głęboko jednak była dotknięta postępkiem Jackowej. Przemyśliwała przeto nad tem, jakby pognębić tę przeciwniczkę. Okazja trafiła się wnet, gdyż na drugi dzień, podczas ponownej kłótni, osóbka ta, obróciwszy się tyłem do Jackowej, dokonała podobnej manipulacji ze swą kusą sukienką i wyrażiła te same, co ona, życzenia. Wynika więc z tego, że opuskuse te sąsiedzkie były pełne temperamentu, lecz dość nieszkodliwe, podobnie jak klasyczne dysputy rzymskich augurów.

Aliści dnia 10. marca b. r. Jackowa wypadła zupełnie z formy. Widząc, że jej „kieckowe" argumenty spowszechniały i nie działają na przeciwniczki, porwała żelazny haczek i szpetnie poturbowała Antoninę Litwinową, oraz Zofję Halewiczównę. Te zaalarmowały wówczas policję i wkrótce potem zjawiło się 6-ciu posterunkowych na miejscu. Nie łatwą mieli jednak sprawę. Jackowie bowiem poczęli bombardować ich paczkami, piaskiem, kamieniami i czem popadło. Groźna ta scena miała jednak rozczulający moment. Ogólnie wiadomem jest, iż teściowe w czambuł idą na zięciów. W tym wypadku było jednak przeciwnie. 68-letnia matka Jackowej, Anastazja Martula, nietylko, że nie występowała przeciw zięciowi, lecz przeciwnie, czynnie pomagała mu do pogromu policjantów.

Wczoraj rodzina ta stanęła w komplecie przed wyrokującym sędzią Szulisławskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Jackowa na 2 i pół, żonę jego Teofilę na 2 miesiące, Martulę zaś na 10 dni ciężkiego aresztu.

—:::—

Krwawa scena w Zakładzie BB. Albertów

26-letni Stanisław Biel był zatrudniony przez wspomnianych zakonników jako woźnica przy rozwózce soli po sklepach. Stwierdzono jednak, że sfałszował on rachunki, i pobrał od odbiorców kwotę 120 zł na szkodę wspomnianego zakładu.

Na żądanie poszkodowanych przeprowadził wczoraj popołudniu dochodzenia st. posterunkowy Labucki, który wezwał Biela, aby wskazał sklepy gdzie sprzedał sól sprzeniewierzoną. Słysząc to Biel skoczył na stojące w sypialni rzędem prycze, wyjął z kieszeni dużych rozmiarów nóż i zagroził nim policjantowi. Wobec tego Ł. zawezwał pomocy Biel widząc przybyłych kilku posterunkowych popadł w szał, ciął się dwukrotnie nożem w pierś, oraz czterokrotnie w podbrzusze, poczem wypił flaszeczkę jodyny.

Wobec tego zawezwano Pogot. rat., szaleniec jednak groził nożem lekarzowi dr. Graffowi i nie dozwolił mu zbliżyć się do siebie.

Posterunkowi, widząc iż przy ubezwładnieniu desperata nie obejdzie się bez krwi rozlewu, zawezwali straż pożarną. Przybyli strażacy zlali Biela zimną wodą, poczem zdołano odebrać mu nóż i skrępować. Po zabandożowaniu ran przez lekarza odwieziono Biela do szpitala na oddział szaleńców.

24-letnia Marja K., zamężna, zam. przy ul. Kordeckiego, usiłowała struć się spirytusem drzewnym, zaś Walerjan G., zam. przy ul. Zborowskich, w zamiarze samobójczym zranił się nożem. Udzielono im pomocy. Powodów desperackich kroków nie zdołano ustalić.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 3-letni Olgierd Czaporz został przejechany na podwórzu realności przy ul. Tureckiej 1, wozem naładowanym sianem, którym powoził woźnica J. Halkiewicz. Dziecko na szczęście doznało tylko nieznacznych obrażeń.

13-letni Marjan Dobrowolski, bawiąc się na balkonie II-go piętra w realności przy ul. Gołąba 15, opuścił z rąk kawał żelaza, który podarł parasolkę i kontuzjował w nogę przechodzącą chodnikiem urz. Felicję Wiktorównę.

KRADZIEŻE. Ze strychu realności przy ul. Bernsteina 30, skradziono bieliznę, wartości 270 zł., na szkodę Maurycego Laua. — Z mieszkania Michała Kachurskiego przy ul. Arciszewskiego, skradziono garderobę, zegarek, oraz 15 zł. w gotówce. — Stefanja Habel, zam. w Kleparowie, doniosła policji, że były jej narzeczony A. Stefanowicz zabrał jej sukienkę, wartości 100 zł., pozostawioną w mleczarni przy ul. Kopernika. — Za kradzieże aresztowano Marjana Borzejkę, oraz Mykietę Dmytrejka.

Z sali sądowej.

OBRAZEK Z PL. STRZELECKIEGO.

23-letni Franciszek Janiszewski w stanie lekko podchmielonym przechodził wieczorem 11. marca br. w towarzystwie Antoniego Kamińskiego, oraz nieznanego nazwiska kolegi, przez ul. Grodzickich. Idąc wówczas obok okna wystawowego restauracji N. Sterna, Janiszewski zbił ręką szybę wystawową, porwał dwie flaszki wódki i usiłował zbiedz w kierunku pl. Benedyktyńskiego. Scenę tę ujrzał jednak posterunkowy Klof, który ujął uciekającego. Janiszewski stawił jednak opór, wywołał zbiegowisko, oraz poturbował policjanta. Koledzy jego wzywali wówczas tłum, składający się z około 300 osób do odbicia aresztowanego. Ostatecznie przy pomocy przybyłego drugiego posterunkowego zdołano odstawić go do aresztu.

Sędzia Łyczkowski skazał wczoraj Janiszewskiego za gwałt publiczny i kradzież na 3 miesiące obostrzonego więzienia.

WOLAŁ POCIĆ SIĘ ZE STRACHU NIŻ UIŚCIĆ ZAPŁATĘ.

16-letni Natan Klar terminował u majstra krawieckiego Jakóba Regena, zam. przy ul. Krakowskiej. W ub. roku Regen oddalił Klara, nie zapłaciwszy mu należnych 60 złotych. Tygodniami upominał się następnie ów chłopiec o te pieniądze, w końcu począł mu grozić śmiercią. Regen słysząc to, dał mu na poczet długu 15 złotych, poczem oskarżył go w policji, twierdząc, że ze strachu przez trzy dni nie wychodził z pracowni.

Wczoraj stanął Klar w towarzystwie swego obrońcy dr. Sz. Weissa przed wyrokującym sędzią r. Młynarskim, jako oskarżony o niebezpieczne pogróżki. Po przeprowadzonej rozprawie Klar został jednak uwolniony od winy i kary, gdyż okazało się, że kiepski ten płatnik zdradza anormalną bojaźliwość, spotęgowaną lekturą kryminalnych kronik.

DZIECIOBÓJSTWO.

Katarzyna Kraszewska, służąca, stanęła wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżona o dzieciobójstwo. Dnia 24. marca b. r. swe nowonarodzone niemowlę udusiła i schowała w piwnicy, gdzie przypadkowo zwłoki znalazła jej koleżanka Julja Hoszowska. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie, iż działała ona w stanie chwilowego zamroczenia umysłowego, przeto trybunał uwolnił ją od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Rusin.

—:::—

Wyrok w procesie min. Stresemanna.

BERLIN. — W procesie Stresemann — Müller w Plauem zapadł wyrok, na podstawie którego adwokat dr. Müller został skazany na karę pieniężną w wysokości 10.000 marek niemieckich, w razie niemożności zapłacenia tej sumy — na 100 dni więzienia. Koszta procesu ponosi oskarżony, który musi również zwrócić Stresemannowi wydatki, spowodowane tym procesem. Prócz tego Stresemann otrzymał prawo ogłoszenia wyroku na koszt oskarżonego w ciągu 2 tygodni po uzyskaniu prawomocności wyroku w 13 dziennikach. — Wyrok zarzuca oskarżonemu, że publicznie ciężko obraził Stresemanna i musiał być ukarany na podstawie par. 186 i 200 kodeksu karnego Rzeszy.

Rokowania o zwrot długów carskich dla Francji.

BERLIN, 13 kwietnia. (Pat.). Donosząc o oświadczeniu ambasadora rosyjskiego w Paryżu Rakowskiego wobec przedstawicieli prasy, że w rokowaniach francusko-sowieckich nie udało się jeszcze osiągnąć ostatecznego porozumienia, organ agrarjuszy niemieckich „Deutsche Tageszeitung“ zaznacza, że porozumienie to faktycznie napotyka na nadzwyczajne trudności. Dziennik wyraża przypuszczenie, że ewentualna zgoda rządu francuskiego na propozycje sowieckie podyktowana zostanie względami natury politycznej.

—:::—

Olbrzymie kradzieże na szkodę państwa.

KRÓLEWSKA HUTA, 13. 4. (A. W.). W dn. 13 bm. asystent pocztowy Kessler, pracujący od 10 lat w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie przyszedł wcześniej niż zwykle do biura i posiadanym przez się kluczem otworzył kasę ogniotrwałą, poczem zabrawszy do przyniesionej z sobą walizy kilkanaście paczek banknotów po 500 zł. uciekł w niewiadomym kierunku. Za zbiegiem, który okradł państwo na 1 milj. złot. rozpisano listy gończe.

WARSZAWA, 13 kwietnia. (Tel. wł.). Dn. 13 bm. w godzinach rannych niewykryci sprawcy przy pomocy wyłomu dostali się do kasy głównej stacji kolejowej Łapy (pod Białymstokiem) i po zrabowaniu przeszło 90 tys. zł. zbiegli bez śladu. Energiczne śledztwo w toku.

Czy będziemy mieli polski Karlsbad?

Zdrojowisko Goczałkowice w powiecie pszczyńskim na G. Śląsku, dotychczas mało znana miejscowość lecznicza, stanęła obecnie pod znakiem wielkiego rozkwitu.

W r. 1856 rząd pruski poszukiwał tu pokładów soli i w czasie przedsięwziętych wierceń natrafiono tu na solankę w głębokości 700 metrów. W r. 1862 powstał tu zakład leczniczy. W r. 1924 wywiercono nowe źródło w głębokości 300 metrów.

W dn. 6 kwietnia rb. przystąpiono do oczyszczenia tego drugiego źródła, które się zamuliło i oto nagle w czasie robót, trysnęła silnym strumieniem solanka na wysokość kilkunastu metrów. Napełniono nią rychło wszystkie rezerwuary zakładu. Solanka bić nie przestaje i marnuje się bez pożytku.

Wytryśnięcie solanki wzbudziło ogromne zainteresowanie. Zjeżdżały komisje rządowe dla zbadania, przybyły też tłumy ciekawych. Są już tacy, co wróżą Goczałkowicom trjumf nad Karlsbadem.

Człowiek-wilkołak.

Angielskie dzienniki w dalszym ciągu podają sensacyjne wiadomości o chłopcu-wilku znalezionym w jaskini, w towarzystwie wilków. Chłopak ten, znajdujący się obecnie w więzieniu w Allahabadzie, zachowuje się jak dzikie zwierzę. Podarł na strzępy posłanie i rzucał się na policjanta. Zamknięty w celi drapał się na ścianę, pienił się i gryzł własne ręce. Podane mu pożywienie pożera jak dzikie zwierzę. Pomimo olbrzymiej ilości spożywanych pokarmów, zupełnie nie pija wody, do której prawdopodobnie nie był przyzwyczajony, gdyż w okolicy, gdzie go znaleziono, brakuje całkiem źródeł. Dotychczas lekarze nie są w stanie określić, czy chłopak jest przy zdrowych zmysłach. — Ustalono jednak, że wymawia on jeden tylko wyraz „rot“, co w języku hiduskim oznacza chleb. Z tego względu można przypuszczać, że dziecko to było porzucone w dżungli przez rodziców tubylców w wieku lat 3-ch lub 4-ch, a nie zostało wychowane przez wilki od niemowlęctwa, jak to narazie przypuszczano.

—:::—

Gmach kościelny — na muzeum.

WARSZAWA, 13. kwietnia. (Tel. wł.). Jak donoszą z Leningradu Issakijewska cerkiew ma być przerobiona na muzeum. Szereg cennych zabytków m. in. stare wartościowe obrazy, kolumny malachitowe, wielkie dzwony, z których jeden waży 35 tys. kg., ma być zabrany z cerkwi i przeznaczony dla Gosfonda (Fundusz Państwowy).

Komunikaty

× POSIEDZENIE KOMITETU 1-MAJOWEGO — SEKCJA ZABAWOWA, odbędzie się we czwartek, dnia 14. kwietnia, o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. O punktualne przybycie proszeni są tow. tow.: Segal, Cyganik, Kuta i Hell.

× POSIEDZENIE KOM. WYK. ORG. MŁODZ. T. U. R. odbędzie się w czwartek, 14. kwietnia, o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. Obecność wszystkich konieczna.

Prawa wyborcze dla kobiet ang.

LONDYN, 13. 4. (AW). Gabinet angielski rozpatrywał wczoraj sprawę zrównania kobiet w zakresie prawa wyborczego z mężczyznami, tj. przyznania im czynnego prawa wyborczego po ukończeniu 21 lat, a nie jak dotychczas po ukończeniu 30 lat. Za projektem reformy prawa wyborczego w tym kierunku opowiedziała się część stronnictwa konserwatywnego, mniej liczna jednak od reszty stronnictw będących w opozycji do tego projektu. Przed powzięciem decyzji w tej sprawie rząd zwoła specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych.

8-GODZ. DZIEŃ PRACY NA ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Min. pracy Jurkiewicz zarządził przesunięcie czasu pracy zatrudnionych przy wielkich piecach na Śląsku do 8 godz. Jak wiadomo bowiem robotnicy ci pracowali dotychczas po 10 godz.

—:::—

Zgon Wacława Denhoff-Czarnockiego.

Wieczorem dn. 11 bm. zmarł w Bydgoszczy po ciężkiej i długiej chorobie utalentowany poeta i żołnierz, ppor. I Brygady Legjonów, kapitan rezerwy Wacław Denhoff-Czarnocki, kawaler Krzyża Walecznych odznak „Za wierną służbę“ i „POW.“

Zmarły w sierpniu 1914 r. wyruszył z pierwszymi oddziałami strzeleckiemi w pole.

W czasie okupacji niemieckiej brał żywy udział w pracach POW, z chwilą zaś wypędzenia okupantów był jednym z pierwszych obrońców Lwowa, gdzie nabawił się zaczątków śmiertelnej choroby piersiowej, lecz mimo to brał udział w walkach na froncie litewsko-białoruskim, a następnie w powstaniu na G. Śląsku.

Do ostatnich prawie dni nie zaprzestał swej działalności społecznej i literackiej, pracując na niwie przysposobienia wojskowego i sportu w ostatnich latach jako redaktor „Stadjonu“.

Obrady komisji konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 13 kwietnia. (Pat.). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się w d. c. sprawą zbrojeń powietrznych. Imieniem delegacji polskiej przemawiał pułk. Kasprzycki, podtrzymując tezę jednakowego traktowania ograniczenia zbrojeń morskich, powietrznych i lądowych. — Z polskiego punktu widzenia komicznem jest ograniczenie personalu latającego do oficerów i podoficerów. Podkreślając jednak gotowość Polski do kompromisu pułkownik Kasprzycki przyjmuje propozycję francuską co do ograniczenia personalu lotnictwa z podziałem na oficerów, podoficerów i szeregowców.

Wyrok przeciw spiskowcom hiszpańskim.

PARYŻ, 13 kwietnia. (Pat.) „Le Journal donosi z Madrytu, że w procesie przeciw uczestnikom spisku z czerwca 1926 wydany został wyrok, mocą którego generał Weyler został uniewinniony, generał Aguilera skazany na 6 miesięcy więzienia, inni oskarżeni na 2 do 6 miesięcy więzienia.

—:::—

Megalomanja nacjonalizmu niem.

BERLIN, 13. 4. (Pat.). Wczoraj obradowała w Królewcu konferencja gospodarcza, zwołane przez partję niemiecko- narodową Prus wschodnich. Poseł do Reichstagu Dr. Reicher oświadczył, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na Locarno wschodnie, i że polityka Niemiec nie powinna wyrzekać się zamieszkałych przez Niemców obszarów na wschodniem wybrzeżu Odry i Wisły.

Upały w Rumunji.

BUKARESZT, 13 kwietnia. (Pat.) W Rumunji panują straszne upały. Podczas gdy normalna temperatura wynosi około 15 stopni Celzjusza, w chwili obecnej termometr wykazuje 30 stopni, w cieniu, a 45 w słońcu.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURĘ.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Dnia 11. bm. w południe na linji Grodzisk — Opolnica Dyrekcji kolejowej poznańskiej, mieszany pociąg towarowo- osobowy najechał na przejeździe kolejowym na furmankę. Wskutek wypadku właściciel furmanki został lekko ranny, a koń zabity. Woźnica wyszedł bez szwanku.

—:::—

BUDOWA LINJI KOLEJOWEJ KATOWICE — GDYNIA.

BYDGOSZCZ, 13. 4. (AW). Budowa linji kolejowej łączącej bezpośrednio Katowice z Gdynią, oraz budowa bydgoskiego węzła kolejowego weszła w stadjum realizacji.

NOWY STATEK POLSKI.

GDAŃSK, 13. 4. (Pat.). Spuszczony wczoraj na wodę ze stoczni gdańskiej pierwszy polski parowiec pasażerski, otrzymał nazwę „Gdańsk“.

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Nędza mieszkaniowa dozorców.

Przy ul. Szeptyckich 41 znajduje się mieszkanie dozorcy. Mieszkanie to jest jednem wielkiem oskarżeniem przeciw właścicielowi tej realności, który wykorzystując materjalnie dozorcę do gruntu, dał mu najwstrętniejszy loch loch piwniczny jako mieszkanie.

Nora w której mieszka ów dozorca wraz wraz z swoją rodziną znajduje się przeszło półtora metra

PONIŻEJ POZIOMU ULICY,

tak, że małe okienko tylko w części odstaje od ziemi, a w mieszkaniu panuje

WIECZNY MROK.

Mieszkanie to przedstawia straszny obraz. Już u wejścia uderza przychodnia nieopisany

SMRÓD I ZGNILIZNA.

Cała bowiem nora stoi na

PĘKNIĘTYM KANALE,

którego wyziewy zatruwają powietrze.

Wszędzie panuje wilgoć. Ze ścian

SĄCZY SIĘ STALE WODA,

bez względu na pogodę.

Podłoga zupełnie

PRZEGNIŁA.

Kilka gratów stanowiących meble pleśnieje.

Stan ten trwa stale. — Tragedję jednak przeżywają tu lokatorzy w czasie niepogody. Woda z podwórza dostaje się do wnętrza nory

PRZEZ OKNO I SZCZELINY W ŚCIANIE

i zalewa całą norę. tak. że mieszkańcy muszą wyczerpywać wodę naczyniami i wylewać do kanału. Podczas powodzi takiej wpływa również do wnętrza

WYLEW KANAŁOWY

Ściany są zatłuszczone od brudu i świństwa. Ze zniszczonego pieca dostaje się na mieszkanie dym i sadza.

Lokatorzy stale chorują, bo też trudno być zdrowym w takich warunkach, gdzie o hygjenie i przestrzeganiu czystości niema i nie może być mowy. Na warunki te reagują najbardziej dzieci, które trapi choroba płuc i cały szereg różnego rodzaju chorób powstających skutek wilgoci i nieczystości.

Brak światła sprawia, że twarze wszystkich tu żyjących są zżółkłe i zwiędłe. — Dzieci od przyjścia na świat skazane są na powolną śmierć.

W strasznych warunkach znajduje się również kilka domów przy ul. Paderewskiego w Zamarstynowie.

Pomijając już to, że dostęp do mieszkań tych jest fatalny, że zawsze prawie panują tu błota, o sprzątnięcie, którego nikt się nie stara — domy te, a raczej małe domki parterowe — toną w błocie.

Domki te czynią wrażenie szop lub bud jarmarcznych, a wygląd i stan których nikt się nie troszczy.

We wszystkich prawie znajdujących się tu domkach

PANUJE WILGOĆ I GRZYB.

Każde prawie mieszkanie wymaga koniecznych naprawek i adaptacji. Mieszkający tu przeważnie robotnicy nie mają środków do przeprowadzenia tego, co jest obowiązkiem właścicieli.

A tolerowanie tego stanu jest groźne dla dziesiątek żyjących tu ludzi.

Do czego zmierzają niektóre spółdzielnie mieszkaniowe?

Ze zjazdu w Warszawie.

W dniach 9 i 10 b. m. odbyły się obrady pierwszego Zjazdu Spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych w domu zbiorowym na Żoliborzu. Na Zjazd przybyło 100 delegatów z 85 kooperatyw. Pierwsze przemówienie powitalne wygłosił Min. Moraczewski, który po scharakteryzowaniu dotychczasowej akcji w zakresie złagodzenia nędzy mieszkaniowej, stwierdził, że

RZECZĄ RZĄDU JEST WYSZUKANIE FUNDUSZÓW NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE,

ale zapowiedział, że fundusze będą ograniczone. Z tego powodu Rząd stoi na stanowisku, że z ograniczonych środków należy się starać wybudować jaknajwiększą ilość zdrowych i tanich mieszkań. Wypowiedział się zaś stanowczo

PRZECIW TYM ORGANIZACJOM, KTÓRE POD FIRMĄ SPÓŁDZIELNI CHCĄ DYSPONOWAĆ PAŃSTWOWEMI FUNDUSZAMI I GRUNTAMI PUBLICZNEMI W SPOSÓB NIE EKONOMICZNY ORAZ DAJĄCY ORGANIZATOROM OSOBISTE ZYSKI.

Referaty kolejno wygłosili tow. Tołwiński „O wytycznych formalno-prawnej organizacji spółdzielni“, inż. Suski o „Koordynacji spółdzielczej akcji mieszkaniowo-budowlanej“, tow. Toeplitz o „podstawach terenowych spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Polsce“ oraz tow. sen. Siedlecki o „podstawach finansowych budownictwa spółdzielczego“.

Nad referatami wywiązała się dyskusja, w której zaznaczyły się dwa kierunki.

59 głosami przeciw 32 przyjęto rezolucję, domagającą się prowadzenia budowy domów mieszkalnych przez spółdzielnie na zasadach prawa własności członków spółdzielni.

Przeciwnicy tego poglądu, nie mającego nic wspólnego z zasadami spółdzielczemi, zgłosili wniosek, by w spółdzielniach mieszkaniowych była wprowadzona kontrola nad obrotem domów i mieszkań, nad wysokością czynszów pobieranych od sublokatorów. W spółdzielniach tych mieszkania winny być przydzielane w zależności od warunków mieszkalnych i rodzinnych członków. Odstępowanie mieszkań lub domów winno być dopuszczalne tylko w stosunku do członków spółdzielni i ich rodzin.

Rezolucja ta uzyskawszy 47 głosów za i 47 przeciw — upadła.

Wobec powyższego przedstawiciel Zw. Spółdzielni Spożywców Śliwiński odczytał imieniem organizatorów Zjazdu oświadczenie, stwierdzające, że wobec odrzucenia powyższego wniosku, który zawierał podstawowe cechy spółdzielczości mieszkaniowej i budowlano-mieszkaniowej bez stosowania których spółdzielczości tej grozi zupełne wynaturzenie i przeistoczenie się na spółki, obliczone na zysk — podpisane spółdzielnie uważają swoją rolę na tym Zjeździe za ukończoną i nie mogąc pogodzić się z większością Zjazd opuszczają.

Pozostali na sali uczestnicy ponoć dyskutowali dalej pod przewodem sen. ks. Albrechta.

* * *

W związku z tym Zjazdem „Robotnik“ zamieszcza następujące uwagi:

Słuszne — słowa Ministra Robót Publicznych, że pod firmą spółdzielczości nie można otrzymywać darowizn i prezentów od Skarbu Państwa nie przypadły do słuchu większości zjazdowej.

Wszelkie rezolucje i wnioski zgłoszone przez wybitnych praktyków i znawców mieszkaniowego ruchu spółdzielczego w imieniu najpoważniejszej centralnej organizacji spółdzielczej w kraju nie uzyskały większości zjazdowej.

Okazało się, że większość obecnych to albo spekulanci budowlani, którzy żerują na spółdzielczości, albo też nie orjentujący się spółdzielcy, którzy stanęli w „obronie“ prywatnej własności, bynajmniej zresztą nie kwestjonowanej przez referentów w odniesieniu do mieszkań, i głosowali na komendę tych spekulantów.

Referenci zjazdowi domagali się zgodnie przestrzegania przez spółdzielczość mieszkaniową zasady: że własność nie może być źródłem nadużycia.

— Z tego powodu domagali się ograniczeń w obrocie domami, wybudowanymi przy poparciu Skarbu lub gmin, kontroli nad wysokością czynszów od sublokatorów, sprawiedliwego przydziału mieszkań, kontroli Związków Rewizyjnych i t. p. Wszystkie te postulaty większość zjazdowa potraktowała, jako zamach na prawo własności i przeprowadziła rezolucję wprost aspołeczną, bo wyraźnie

APROBUJĄCĄ M. IN. NIEOGRANICZONY HANDEL LOKALAMI I DOMAMI WYBUDOWANEMI Z PIENIĘDZY PUBLICZNYCH.

Wyrażamy nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią Ministra Moraczewskiego

ANI JEDEN GROSZ Z KREDYTÓW PUBLICZNYCH ORAZ ANI METR GRUNTU NIE BĘDZIE DAWANY SPÓŁDZIELNIOM, NIE ZNAJDUJĄCYM SIĘ POD KONTROLĄ ZWIĄZKÓW REWIZYJNYCH

dających gwarancję uczciwej kontroli.

A trzeba dodać, iż na zjeździe okazało się, że ogromna większość naprz. warszawskich t. zw. „spółdzielni“ jest w rękach ludzi nic nie mających wspólnego z najelementarniejszemi wymogami spółdzielczości.

Okazało się, że większość delegatów spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych urzędników w Warszawie, ba! nawet przewodnicy tego ruchu, reprezentowali i popierali najbardziej spekulacyjne wystąpienia uczestników zjazdu. Wysocy urzędnicy ministerjalni, których urząd powinien był zmusić wprost do obywatelskich uczuć wobec Skarbu Państwa, wysuwali się w awangardzie przeciwspółdzielczej.

Pomoc Państwa i gmin może być tylko dla rzeczywistych spółdzielni, nie obawiających się nadzoru i nie mających na celu dorabiania się osobistego pod szyldem spółdzielczym.

Wydawnictwa 1-szomajowe.

Na Dzień 1-go Maja Sekretarjat Generalny C. K. W. przygotował wielki afisz 1-szo majowy — kolorowy w rozmiarze 110 cm. na 80 cm. w cenie 1 złoty za egzemplarz.

Afisz ten jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz. otrzymają afisz ten w cenie 80 gr. za egzemplarz.

Pozatem Sekretarjat Generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami robotniczemi, a mianowicie:

Czerwony Sztandar,
Międzynarodówka,
Na Barykady,
Marsyljanka.

Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego Sekretarjat Generalny wydał metalową (posrebrzaną) odznakę PPS.-ową milicyjną w cenie 1 zł. za sztukę.

Z powodu wielkich trudności spowodowanych rozporządzeniem ministerstwa poczt i telegr. — wysyłać będziemy tylko za gotówkę uprzednio nadesłaną.

Za zaliczeniem wysyłać nie będziemy.

Zamówienia razem z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW. (Ul. Warecka Nr. 7.) Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Postulaty ludności pracującej.

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Na wiecu publicznym, który — jak donieślismy — odbył się w Stanisławowie dnia 10. b. m. po referacie tow. posła Hausnera uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni stwierdzają, że trwające w mieście bezrobocie, szczególnie w zawodzie budowlanym pogłębia nędzę bezrobotnych i ich rodzin. Mimo zaistnienia sezonu budowlanego dotychczas nie rozpoczęto żadnych robót w mieście dla zapewnienia pracy bezrobotnym.

Domagamy się niezwłocznego rozpoczęcia inwestycyjnych robót państwowych i komunalnych, kanalizacji, wodociągów, budowy szkół, domów mieszkalnych, przyznania pożyczek inwestycyjnych dla gminy z funduszów państw. i B. G. Kraj. na domy mieszkalne, których katastrofalny brak w mieście jest notoryczny.

W związku z fatalnym stanem w samorządach gminnych z przyczyny braku ustawy samorządowej, zgromadzenie stwierdza, iż obecny różnolity układ stosunków w samorządach uniemożliwia prawidłową gospodarkę władz komunalnych, domaga się od ciał prawodawczych ujednostajnienia jak najszybszego ustaw samorządowych dla całego kraju.

Zgromadzenie wypowiada się kategorycznie przeciwko projektom rządu zmierzającym do utrzymania w Małopolsce samorządu kurjalnego, krzywdzącego prawa wyborcze ludności pracującej, i niezgodnego z duchem i postanowieniami konst. Państwa Polskiego Domagają się wprowadzenia ordyn. wyb. opartej na powszechnem, równem, tajnem, bezpośredn. i proporcjonalnem prawie głosowania. Odpowiedzialności magistratów przed radami miejskiemi, usunięcia z nadzoru zasad krępujących samodzielność poczynań samorządów przez władze administracyjne, przekazania samorządom większych miast uprawnień władz administracyjnych.

W sprawie projektu ustawy o ubezp. społ. zgromadzeni stwierdzają, że rządowy projekt ustawy jest połowiczny i krzywdzący. Domagają się zmian zasad projektu w kierunku objęcia ubezpieczeniem pracowników umysłowych i zaniechania tworzenia dla nich odrębnego zakładu. — Zcalenia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia z działami innych rodzajów ubezpieczeń społecznych. — Przyznania czynnego prawa wyborczego od lat 20. i biernego od 24 lat ubezpieczonych. — Zrównania świadczeń inwalidzkich i na starość ze świadczeniami na wypadek choroby. Obniżenia wieku, uprawniającego do renty z powodu starości do lat 50.

Podwyższenia świadczeń dla wdów i sierót w ubezpieczeniu wypadkowem. — Przyznania dodatków rodzinnych dla pobierających renty. Usunięcia wszelkich postanowień krępujących samorząd w kasach i zakładach ubezpieczeń społecznych.

W związku z postulatami pracowników kolejowych zgromadzeni stwierdzają, że są one lekceważone przez czynniki miarodajne i protestują przeciw bierności minist. komunikacji o uregulowanie uposażenia tych kategoryj pracowników. Solidaryzują się z akcją bloku komunikacyjnego i oświadczają gotowość poparcia tej akcji w sposób nakazany przez Blok kom.

Zgromadzeni wyrażają klubowi posłów Polskiej Partji Socjalistycznej pełne zaufanie i podziękowanie za ich działalność.

Lloyd George -- handlarz tytułami lordowskimi.

Sędziwy, lord Rosebery, były jeszcze z czasów panowania królowej Wiktorji premjer rządu Wielkiej Brytanji, opublikował niedawno list otwarty, który wzbudził olbrzymią senzację, choć prasa narazie uważała za właściwe pominąć list ten kompletnem milczeniem. Wystąpienie lorda Rosebery dotyczy już nie poraz pierwszy poruszanej sprawy pochodzenia wielkich bogactw, jakiemi Lloyd George rozporządza. Obecnie Lloyd George, bardzo energicznie przygotowuje się do kampanji wyborczej i wydatkuje olbrzymie fundusze z prywatnej kieszeni na cele swojej politycznej akcji. Lord Rosebery wyjaśnia, skąd pochodzić mają te fundusze, podobnie jak i całe osobiste bogactwo Lloyda George'a. Twierdzi on, że głośny wallijczyk przez cały czas długoletniego swego premierostwa poprostu przy każdej sposobności

NAJWYRAŹNIEJ POZWALAŁ SIĘ PRZEKUPYWAĆ.

Jednym z głównych źródeł tego rodzaju dochodów Lloyda George'a miało być sprzedawanie tytułów lordowskich. Wszystkie 90 nowych lordostw, jakie przyznano za czasów Lloyda George'a — oświadcza lord Rosebery — zostały poprostu od Lloyda George'a kupione. Lord Rosebery twierdzi że posiada nieodparte dowody na potwierdzenie swych oskarżeń i żąda wyznaczenia specjalnej przeciw Lloydowi George'owi komisji śledczej, której dowody te natychmiast przedłoży.

Sprawa jest dla willijskiego leadera bardzo przykra. Obecnie tem przykrzejsza, że przełamane zostało milczenie prasy. W ostatnich już dniach lord Rosebery wyjednał opublikowanie swego listu na łamach „Timesa“. Z pośród innych dzienników odezwał się dotychczas „Star“, organ wciąż z zapałem Lloyda George'a popierający. Oświadcza ten dziennik, że oskarżenia lorda Rosebery są tak potwornie niewiarogodne, że nie warto się niemi zajmować.

Że stary polityk angielski jest propagatorem handlu pod jakąkolwiek formą — to wiadome oddawna. Wszak swojego czasu — jeszcze pełen swych rządów oświadczył publicznie, imieniem Anglji, że handlować gotów z każdym nawet z ludożercami.

Z wydawnictw.

„WSPÓŁCZEŚNI“. Pod powyższym tytułem ukaże się w najbliższym czasie, nakładem Instytucji Wydawniczej „Odrodzenie Polski“ (Warszawa, Boduena 1), wielkie ilustrowane dzieło, które obejmie wiarogodne i bezstronne dane, dotyczące życia i czynów działaczy Polski Odrodzonej na niwie politycznej, społecznej, wojskowej, literackiej, naukowej i artystycznej.

„Współcześni“ stanowić będzie encyklopedję naszych indywidualności, niezbędną każdemu światłemu obywatelowi.

Ze względu na znaczne koszty, związane z wydaniem tego dzieła, wielkość nakładu ściśle ograniczona będzie do ilości zamówień, nadesłanych przed ostatecznym terminem ukończenia druku.

Szczegółowe prospekty wysyłane są bezpłatnie na każde żądanie przez Instytucję Wydawniczą „Odrodzenie Polski“.

Utworzenie Lwowskiego Robotnicz. Sportowego Komitetu Okręgowego.

W ubiegły wtorek odbyła się plenarna konferencja robotniczych klubów sportowych, celem definitywnego utworzenia Lw. rob. sport. kom. okr. Zw. rob. Stow. sport. — Na konferencję przybyli delegaci: Browaru, D. K. S., Grafiki, Metalu, R. K. S., „Świtu“ z Przemyśla, oraz Z. Z. K.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Dr. St. Loewenstein, który wszechstronnie omówił cele i zadanie Zw. Rob. Stow. Sport.

Po referacie tow. Dr. Loewensteina wywiązała się dyskusja, która wykazała wielkie zainteresowanie poszczególnych klubów sportowych dla Zw. Rob. Stow. Sport.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszli: tow. tow. Dr. Wacław Seidel, przewodniczący, Tadeusz Drobut, Artur Lewicki, Edward Gulicz, Stanisław Hawling, Marcin Kaśków, Stefan Kwaśniewski, Dr. Stanisław Loewenstein, Józef Sapilak, Leon Steisel i Juljusz Wasserman.

Pierwsze posiedzenie zarządu komitetu okręgowego odbędzie się po świętach.

Cenne wykopaliska w Stambule.

Morning Post podaje szczegóły odkryć naukowej wyprawy angielskiej prowadzonej w starożytnym hippodromie niedaleko meczetu św. Zofji w Stambule.

Znaleziono w ostatnim czasie mumję woźnicy bizantyńskiego, oraz szkatułę zawierającą złoto i kosztowności, należące prawdopodobnie do skarbu cesarza Konstantyna, oraz małą piramidę egipskiego kształtu i posążek Wenery.

Podczas przeprowadzanych poszukiwań, pomiędzy Wężową Kolumną, którą przywiózł do Bizancjum cesarz Konstantyn w r. 329, a drugim obeliskiem, natrafiano na coś twardego. Po bliższem zbadaniu odkryto małą piramidę a dalej grecki napis: — Tu zmarł Justinjus, najdzielniejszy i najsławniejszy woźnica kwadryg hippodromu: sława Cesarza, chwała Hippodromu i pamięć woźnicy tego uwieczniona w tem miejscu.

Pod napisem greckim znaleziono płaskorzeźbę przedstawiającą bohatera na koniu. Przy dalszych badaniach ustalono, że podczas igrzysk wydanych na cześć cesarza Justiniusa, woźnica ten przyszedł pierwszy do mety przy wyścigach. W chwili, gdy miał otrzymać wieniec zwycięstwa, spadł z konia ciężko się potłukł, cesarz kazał go odnieść do pałacu i tam zmarł z tych obrażeń. Dla uwiecznienia pamięci został pochowany w Hippodromie i zbudowano mu grobowiec sposobem egipskim. O napisie tym nie było nigdzie wzmianki. U jednego boku piramidy spostrzeżono małe metalowe drzwiczki zardzewiałe od starości. W środku znaleziono sarkofag z mumią Justiniusa. Obok niej, według starych rytuałów, beczki wina i złote bizantyjskie monety. Rysy twarzy mumji wskazują, że zmarły zginął w kwiecie wieku.

Humor Beethovena.

Beethoven czerpał dowcipy z anegdotek, które przeczytał w lipskiem piśmie muzycznem „Algemeine Musikalische Zeitung“, przyczem jeżeli uderzyło go pewne wyrażenie, to powtarzał je następnie przy każdej sposobności.

Tak n. p. słysząc śpiewaka źle śpiewającego, wołał dość głośno, przyjaźnie, uśmiechając się do niego: „Da capo“.

Złośliwość ta opierała się na anegdocie, z paryskiego świata muzycznego.

Wystąpił tam na koncercie kiepski śpiewak i został oczywiście wygwizdany. Jeden tylko, jedyny ze słuchaczów, zawołał głośno: „Da capo“!

Zarozumiały śpiewak, usłyszawszy ten okrzyk, uważał sobie za obowiązek arję powtórzyć, choć głos jego ginął wśród wrzasku i gwizdów publiczności. Gdy jednak skończył, a wrzaski przycichły, znów rozległ się głośno i uporczywie okrzyk: „Da capo“.

Wówczas gniew publiczności zwrócił się przeciwko temu, który tak uporczywie domagał się powtórzenia arji przez niefortunnego śpiewaka, na co ten interpelowany odparł:

— Que voulez vous? Moi je voulais faire creven cette canaille! (Czego chcecie ode mnie? Ja chciałem, żeby ta kanalja pękła!)

Beethovenowi tak się podobała ta anegdotka, że automatycznie powtarzał: „Da capo“! — słysząc kiepskiego śpiewaka.

—:::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·15, Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

OBUWIE na Święta Najlepsze i najtańsze Lwów **Halicka 15** tylko u znanej firmy **KRACH** tanio bo w podwórzu.

Na Święta najlepsza czekolada waniljowa na torty i do gotowania kilogram Zł. 6.50 do nabycia w specjalnym składzie CZEKOLAD »Sucharda« Akademicka 14.

Najlepszy i najtańszy kapelusz dla Pań i Panów otrzymać można tylko w składnicach fabryki kapeluszy RUDOLFA NEUWELTA pl. Marjacki 8, ul. Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Krakowska 25.

NA RATY za gotówkę NA RATY

MEBLE, firanki, **DYWANY,** otomany, kanapy składowe, wkłady, poduszki rosharowe. Łóżka i łóżeczka dziecinne, kapy, narzuty, chodniki, kołdry, linoleum, ceraty i t. p. o 20% taniej u firmy

E. KORENBLIT, Lwów, Brajerowska 4.

Dogodne warunki!!!

Kto jeszcze nie posiada u siebie w domu naszego cennika różnych towarów, a mianowicie: **Harmonji, bałałajek, mandolin, materjałów na ubrania, palt, bielizny, kap, kołder, obrusów, plateru, pończoch, skarpetek i t. d.,** powinien zażądać i podać swój adres. Warszawa, Dom Towarowy Świeca i S-ka. Skrzynka pocztowa Nr. 552. Chłodna 6.

Maszynisty i szlifierza

zdolnego, rutynowanego i spokojnego poszukuje poważna firma drzewna dla 4 - gatrowego tartaku koło Grodna. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. — Oferty z podaniem referencji tylko poważnych przedsiębiorstw, należy skierować do administracji pod »Zdolny«. W dniu 17 bm. będąc we Lwowie zaproszę celem osobistego przedstawienia.

Meble na raty wł. rys. i własnego wyrobu poleca firma **Tannenbaum**

Zakłady stolarskie **Jakóba Hermana 7.**
Magazyny: **Sobieskiego 18 Wałowa 15** w podwórzu

ZWAPNIENIE ŻYŁ

stan zdenerwowania, zawroty głowy.
Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowem nieszkodliwem San. Rat. Dr. Weise u Dr. GEBHARDA & Co
Gdańsk — 112 a. 931—4

Firm. 902.
Spółdz. III. 314.

Zmiany dotyczące firmy spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 22 września 1926. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kooperatywa Spółdzielnia dla handlu kosmetyką, galanterją artykułami fotograficznymi techniczno-gospodarczymi z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 25/6 1926 zmieniono §§ 7 i 9 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów. Zarząd składa się odtąd z 3 członków. Spółdzielnię podpisują 2 członkowie zarządu łącznie. Zastępca członka zarządu Henryk Pismak ustąpił. Członkiem zarządu ustanowiono Zygmunta Tolfstahla.

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako handlowy
Oddział IV. dnia 4 września 1926 251—1

POŃCZOCHY, rękawiczki, skarpetki w najtrwalszych gatunkach oraz wszelkie trykotaże najtaniej nabywa się w specjalnym magazynie wyrobów pończoszniczych **„OLKA" Lwów, Rynek 35.**

ŻARÓWKI rozmaitych woltaży,
MATERJAŁY, LAMPY ELEKTRYCZNE i t. p.
Znane najtańsze źródło w Małopolsce
„ELEKTROBŁYSK"
Lwów, Skarbkowska 4 (naprzeciw kina Lew).
Cenniki na żądanie.

NA ŚWIĘTA!

Największy wybór Porcelany, Szkła, Chińskiego srebra Frageta i Alpaki po najtańszych cenach poleca najstarsza firma założona w r. 1845

KAZIMIERZ LEWICKI

właść. Jakób i Aleksander Lewiccy
Lwów, pl. Marjacki 10. Tel. 29-15.

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Palaczy i Robotników Polskich Kolei Państwowych z siedzibą we Lwowie odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Bilińskich nr. 18 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i kasowe.
3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4) Zmiana statutu.
5) Wybór nowego zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Referować będzie tow. Dr. Dręgiewicz.

W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie o godzinę później z tym samym porządkiem dziennym, a uchwały zapadłe będą prawomocne.

Zarząd.

Parcele budowlane obok stacji kolej. Lwów-Kleparów tanio do nabycia na raty miesięczne. Plan sytuacyjny i informacje w bufecie stacji kolej. Kleparów.

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego redakcja „POBUDKI" wydaje 18-ty numer jako

NUMER MAJOWY

Będzie on bogato ilustrowany i kosztuje jak zwykły numer 40 groszy.

Prosimy organizacje partyjne i kolporterów o **niezwłoczne zamówienia do 20-go kwietnia** ile egzemplarzy należy wysłać.

Późniejszych zamówień nie będziemy mogli uwzględnić.

Administracja «POBUDKI«
Warszawa, ul. Warecka 7.
Tel. 313—80.
Konto P. K. O. Nr. 13.620.

Korzystaj z połączeń lotniczych
Polskiej Linji Lotniczej
„AEROLOT" S. A.

Informacje:

Lwów	Nr. telef.	2—19	**Warszawa**	Nr. telef.	9—60
	„ „	9—36		„ „	19—88
	„ „	8—11		„ „	8—50
	„ „	6—10	**Łódź**	„ „	3—11
	„ „	22—75		„ „	26—15
Kraków	„ „	32—22	**Gdańsk**	„ „	415—31
	„ „	25—45	**Wiedeń**	„ „	783—95
				„ „	485—60

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Pracown. Naftowych
zarejestrowana z ogr. poręką **w BORYSŁAWIU**

Odbędzie dnia 24 kwietnia 1927 o godz. 10-tej rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia przedstawicieli.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji dokonanej przez lustratora Związku.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem udzielenia absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział nadwyżki bilansowej.
6. Uchwalenie najwyższej granicy zadłużenia i budżetu na 1927 rok.
7. Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadz. i wybór komisji rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: Uchwały Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na ilość obecnych (§ 38 statutu).

W Bieńkowski w. r. **W. Markowski** w. r.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.